Nr 72. Kraków, Czwartek 29 Marca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 20 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się nadsyłać naprzód przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po **2 *K* 40 *h.*** kwartalnie, a nadto:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1 *K* 80 *h.*** kwartalnie.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają na żądanie 12 arkuszy **dodatku powieściowego** *(Opowiadania żołnierskie Adama Kosińskiego), które wyjdą do końca bieżącego miesiąca, za częściowym zwrotem kosztów nakładu w kwocie 50 halerzy.*

---

†

Floryan Ziemiałkowski.

W kilka zaledwie miesięcy po Franciszku Smolce zstępuje do grobu towarzysz jego prac patryotycznych, współuczestnik w walce za wolność i prawa narodowe, jak on, do końca życia szczery wyznawca zasad demokratycznych, opartych na tradycyi polskiej — umiera Floryan Ziemiałkowski. Koleje tych dwóch ludzi, tak podobne do siebie, a w późniejszej epoce dopiero różniące się zasadniczo, są wiernem odbiciem historyi tego kraju, co, oderwany najwcześniej od potężnego pnia Rzeczypospolitej w zmiennej losów kolei zdołał utrzymać i uratować u siebie ideę narodową, pomimo klęsk, jakie go ścigały bezustannie, stworzyć byt, do pewnego stopnia znośny, dla jednej gałęzi rozłączonego i wydziedziczonego narodu. Składały się na to prace pokoleń całych, usiłowania patryotów, których nazwiska i czyny czas nieubłagany zatarł w pamięci potomnych, krew legionistów polskich, cierpienia i męki więźniów stanu, ofiarność jednostek, słowem cała ta epopeja niewoli i niedoli polskiej, tak wielka i piękna, a tak mało znana dzisiejszemu pokoleniu. Szczęśliwsi od innych, stanęli na wyłomie Ziemiałkowski i Smolka wtedy, gdy noc niewoli przesilać się zaczynała, gdy nadchodził czas znojnej pracy, która wreszcie dla kraju pomyślne miała przynieść owoce. Zrządzeniem Opatrzności zdarzyło się, że w tej właśnie chwili społeczeństwo polskie w Galicyi znalazło wśród siebie ludzi, którzy trudnemu zadaniu podołać i kraj, skołatany tyloma klęskami, z niedoli wydźwignąć mogli. Na tem polega też znaczenie historyczne Ziemiałkowskiego i Smolki i tych wszystkich, co w dziejach Galicyi od roku 1840 głośniejszą odegrali rolę.

Urodzony dnia 17 grudnia 1817 roku w Barczowicy, w obwodzie Tarnopolskim, a więc o 7 lat od Smolki młodszy, ukończył Ziemiałkowski gimnazyum w Tarnopolu, a wydział prawny we Lwowie, gdzie w roku 1840 uzyskał stopień doktora praw. Położenie ówczesne kraju wciągnęło go odrazu w wir wypadków politycznych. Była to epoka spisków i konspiracyj, w których brali udział wszyscy wybitniejsi i gorętsi patryoci. Najpotężniejszym i najbardziej rozgałęzionym związkiem było „Stowarzyszenie ludu polskiego“, posiadające „Zbór główny“ w Krakowie, „Zbór ziemski“ we Lwowie, „Rady obwodowe“ na prowincyi i odrębne „Komitety“ po większych miastach. Dla oddziaływania na młodzież szkolną utworzono „Komitet akademicki“, którym kierował Kazimierz Grocholski, a obok niego Floryan Ziemiałkowski, młody adjunkt Wydziała prawniczego na uniwersytecie lwowskim.

Gorączkowa czynność spiskowych nie mogła ukryć się długo przed czujnem okiem policyi. Skutkiem nieostrożności, a w części i zdrady, odkryto związek w roku 1839, poczem nastąpiły wnet gromadne aresztowania. Jednym z uwięzionych i najbardziej „skompromitowanych“ był Ziemiałkowski.

Półczwarta roku przesiedział on w strasznem ówczesnem więzieniu, — wreszcie w roku 1845 został skazany na śmierć, ale równocześnie ułaskawiony. Niespodziewane wypadki roku 1848 otworzyły i dla patryotów polskich pole do działania politycznego. Wybrany posłem do parlamentu wiedeńskiego ze Lwowa, należał Ziemiałkowski razem ze Smolką do najważniejszej komisyi sejmowej, komisyi konstytucyjnej, i brał żywy udział w jej obradach. Wrażenie tych dyskusyj długich i dziś jeszcze wielce pouczających, wywarło wpływ znaczny na kierunek polityczny Ziemiałkowskiego. Wniosek Riegera o podział Galicyi odstręczył go odrazu od Czechów i od całego federacyjnego stronnictwa. Odtąd też zajmował Ziemiałkowski stanowisko odmienne od Smolki i pozostał wierny przekonaniu swemu aż do końca życia.

Po rozbiciu Sejmu Kromieryżskiego, internowany przez 10 miesięcy w Meranie, nie mogąc uzyskać pozwolenia na wykonywanie praktyki adwokackiej, został on doradcą prawnym w Banku kredytowym, z nastaniem zaś ery konstytucyjnej wszedł do Sejmu, a następnie i do Wydziału krajowego.

Wypadki roku 1863 wyrzuciły go znowu z utartej życia kolei. Skazany wyrokiem sądu wojennego na trzy lata więzienia, ułaskawiony w roku 1865, uzyskał Ziemiałkowski ponownie mandat poselski z miasta Stanisławowa i odegrał natychmiast ważną rolę polityczną, która w dziejach Galicyi przełomowe miała znaczenie.

Była to chwila, gdzie po upadku Belcredego i systemu federacyjnego, stanął na czele gabinetu hr. Beust i zawezwał Sejmy krajowe do obesłania „zwyczajnej“ Rady państwa. W Sejmie lwowskim walczyły dwa prądy ze sobą: jeden popierany przez Smolkę, przeciwny wyborowi delegacyi i obsyłaniu Rady państwa, drugi reprezentowany przez Ziemiałkowskiego, marszałka Leona Sapiehę i namiestnika Gołuchowskiego, przemawiający jak najenergiczniej za polityką czynną, a potępiający myśl abstynencyi. Na pamiętnej sesyi dnia 2 marca 1867 roku zwyciężył ostatni. Większość 99 posłów oświadczyła się za obesłaniem Rady państwa. Podniósł się wtedy z rozmaitych stron wielki krzyk na Ziemiałkowskiego, jako moralnego sprawcę tej pamiętnej uchwały. Zwolenników jego nazwano pogardliwie „mamelukami“, jemu samemu zarzucano, że dla dogodzenia ambicyi własnej, dla osobistych celów poprowadził Sejm i kraj na manowce oportunistycznej polityki. Zarzuty były błahe i nieuzasadnione; bo jeżeli na dnie działania Ziemiałkowskiego była i cząstka ambicyi osobistej, od czego żaden polityk chyba nie jest wolnym, to dla tej mrzonki nie poświęcał on ani odrobiny praw krajowych, przeciwnie wywalczył sporą ich ilość na pożytek polskiego społeczeństwa. Że był oportunistą, temu nikt nie przeczy; zważyć jednak należy i pamiętać trzeba, że jak każda polityka do pewnego stopnia jest oportunistyczną, to ten oportunizm dla narodu, który nie posiada bytu politycznego, bywa nieraz smutny, lecz nieraz nieuniknioną koniecznością o tyle, o ile nie sprzeciwia się zasadniczym postulatom i statecznym celom narodowej polityki.

Przyszłość niedaleka dowiodła, że Ziemiałkowski oceniał położenie ówczesne trafnie i rozumnie, bo w cztery miesiące niespełna po uchwale z dnia 2 marca pojawiło się rozporządzenie cesarskie o języku polskim i ruskim w szkołach ludowych (22 czerwca 1867 roku), w kilka dni potem ustawa o Radzie szkolnej galicyjskiej, a w roku 1869 uznanie języka polskiego, jako urzędowego dla władz państwowych w Galicyi; w roku 1871 wreszcie utworzono osobne ministerstwo galicyjskie, a pierwszym ministrem-rodakiem był nie Ziemiałkowski lecz Grocholski.

Wśród tego Ziemiałkowski, mianowany drugim wice-prezydentem parlamentu, złożył w roku 1869 mandat poselski, został wybrany burmistrzem lwowskim i wstąpił dopiero w roku 1873 (dnia 21 kwietnia) do gabinetu ks. Adolfa Auersperga, jako minister dla Galicyi. Na tem stanowisku pozostał on lat 15 (do roku 1888), mimo zmieniających się prądów i gabinetów i umiał zawsze bronić skutecznie praw i interesów kraju.

Ustąpiwszy z posady ministra i zostawszy członkiem Izby panów, brał Ziemiałkowski do końca życia żywy udział w polityce i wierny raz powziętym zasadom, nie odstąpił od nich ani na krok. Pomimo podeszłego wieku zachował on wrodzoną bystrość umysłu, pamięć zadziwiającą, która wsparta długoletniem doświadczeniem i znajomością najważniejszych spraw politycznych nadawała wytrawnemu zdaniu jego niepospolite znaczenie, zwłaszcza w chwilach krytycznych z ostatniego parlamentarnego okresu.

Szczery i prawdziwy demokrata, upatrywał Ziemiałkowski przyszłość narodu w podniesieniu i uświadomieniu mas ludowych i krótko przed śmiercią przysłał do „Towarzystwa Szkoły ludowej“ wkładkę 40 koron jako członek dożywotni. Pobieżna wzmianka dziennikarska nie może objąć i ocenić należycie całej działalności człowieka tej miary i tak zasłużonego. Znajdzie on jednak miejsce odpowiednie w historyi tego kraju, który tak serdecznie umiłował, któremu służył z pożytkiem i do grobowej deski wiary dochował.

Listy sejmowe.

Lwów, 27 marca.

„Wszystko tak jak było — tylko się ku starości nieco pochyliło“. Fizyognomia Sejmu oczywiście niezmieniona, paru nowych posłów, między nimi ks. Stojałowski, który zasiadł wśród swoich byłych przyjaciół ze „Związku chłopskiego“. Posłowie, którzy go jeszcze nie znali, oglądają go z ciekawością — z loży patrzy na niego z zachwytem i miłością jego najwierniejszy poseł Szajer, w czarnej eleganckiej czamarce, wyglądający na mieszczanina. Widocznie przybył umyślnie, aby być świadkiem przyjęcia, jakiego jego wódz dozna w Sejmie.

Otwarcie Sejmu bez wszelkich ceremonij, wszak to nie otwarcie sesyi lecz tylko proste zagajenie trzeciego posiedzenia sesyi, zaczętej w grudniu. Tylko smutny obowiązek pożegnania zmarłego członka Sejmu, zasłużonego biskupa Soleckiego spełnia marszałek z widocznem przejęciem, które się udzieliło posłom.

Urlopów mnóstwo, wpływ influenzy widoczny. Wśród czytania pism, nadeszłych do Sejmu, sensacyę chwilową obudza pismo sądu miejsko-delegowanego z żądaniem pozwolenia sądowego ścigania posła T. Romanowicza. Sensacya ginie zaraz — gdy posłowie dowiadują się, że idzie o sprawę prasową, a mianowicie o nieumieszczenie jakiegoś sprostowania w *Słowie Polskiem* w czasie, kiedy p. Romanowicz był jego redaktorem i jako taki podpisywał pismo.

Uwagę zwraca mowa posła Hupki w uzasadnieniu wniosku o zaprowadzenie niepodzielnych zagród i o zmianę ustawy spadkowej dla włościan. Mowca mówi spokojniej aniżeli w roku zeszłym, nie unosi się, z przeciwnikami obchodzi się grzecznie. Przedmiot widocznie dobrze zna — trochę tylko zanadto deklamuje, w tonie profesorskim. Będzie z niego dobry mowca. Ks. Stojałowski nie zaniedbał sposobności, ażeby zaraz na pierwszem posiedzeniu zaznaczyć swoją obecność. We wniosku p. Hupki wita po raz pierwszy poruszoną w Sejmie sprawę socyalno-polityczną — co nie jest prawdą — i dlatego wnosi, żeby komisyę dla tego wniosku nazwać „socyalno-polityczną“, jak w parlamencie i podnieść liczbę jej członków na 15. W głosowaniu nad pierwszą częścią wniosku ani jedna ręka — prócz wnioskodawcy — się nie podniosła. Za powiększeniem liczby członków komisyi powstały wszystkie kluby po lewej stronie Izby i zostały przegłosowane — 39 głosów za, 52 przeciw. Za wnioskiem głosowały oba kluby włościańskie, demokraci, część secesyonistów i wszyscy Rusini. Powody były zupełnie przedmiotowe. Pierwsza część wniosku Stojałowskiego nie miała racyi, bo nie ma obecnie więcej spraw tego rodzaju, któreby nazwę taką uzasadniały — ale drugi wniosek był uzasadniony, bo w liczbie dziewięciu członków komisyi trudno pomieścić dobrze reprezentantów wszystkich odcieni opinii sejmowej. Stwierdziła to po części komisya „matka“ — gdy na wieczornem wczorajszem posiedzeniu uchwaliła wnieść do Sejmu zwiększenie liczby członków komisyi do wniosku Hupki z 9 na 11.

Podczas „cichego“ załatwienia całego szeregu wniosków mytniczych — widać ruch między klubami. Ci nieznośni demokraci nie chcą zgiąć! Daremnie urządzono im secesye — jest ich jeszcze zawsze 18, a nawet z tego, co ich miało zniweczyć, z tej secesyi wynagrodzonej przez konserwę zwiększeniem liczby posłów z miast o 5, gotów demokratom przypłynąć sukkurs. Daremnie rzucono im na głowy miliony kasy oszczędności, jak gdyby każdy z nich był przynajmniej parękroćstotysięcy schował w kieszeń, daremnie czynią ich odpowiedzialnymi za ostre artykuły agitacyjne *Słowa Polskiego* w obronie kandydatury Daszyńskiego! Oni zamiast — jak im od roku codzień doradza *Czas* — schować się w mysie dziury, są, żyją, zwołali się zaraz wczoraj na posiedzenie — a nawet wnieśli już interpelacyę do Wydziału krajowego w sprawie budowy wąskotorowej kolei Przeworsk-Bachórz, której projektowanie i wykonanie ma być poruczone jakiemuś niemieckiemu przedsiębiorstwu. Demokraci pragnęliby, aby pieniądze krajowe, wydane na niepotrzebną kolej, zostały przynajmniej w kraju a nie przeszły do kieszeni niemieckich spekulantów. — Dziwni ludzie!

Dziś ruch w komisyach znaczny. Obradowały komisye: budżetowa, gospodarstwa krajowego, szkolna, drogowa i prawnicza. Budżetowa uchwaliła budżet szkół ludowych (referent Kozłowski) według wniosków Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej — z tą tylko zmianą, że na wniosek posła Rottera subwencyę dla krakowskiej szkoły wydziałowej św. Scholastyki podniesiono z 1000 złr. na 2500 złr. Uchwalono także prowizoryum budżetowe do końca maja (referent Skałkowski) — przyczem komisya zastrzegając się przeciw dziwnej interpretacyi rządu, iż zwołanie Sejmu na dwa dni w zasadzie mieściło w sobie cesarskie zezwolenie na prowizoryczny pobór dodatków — wzywa rząd, aby prowizorya budżetowe przedłożył do zatwierdzenia korony.

W komisyi gospodarstwa krajowego rozdzielono referaty — przeprowadzono z inicyatywy posła Klemensa Dzieduszyckiego dyskusyę nad sprawą melioracyj — w której postanowiono porozumieć się z komisyą bankową.

Inne komisye zajęte były rozdziałem referatów.

Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu będzie dokonany wybór komisyi dyscyplinarnej na posłów na podstawie słynnego *lex* Urbański. Jest nadzieja, że członkowie tej komisyi nie będą mieli dużo zajęcia.

Wojna.

Podczas gdy operacye wojenne na szerszą skalę w Afryce zostały na pewien czas obustronnie wstrzymane i gdy deputacya, wysłana do Europy przez Transwaal i Oranię, znajduje się jeszcze w drodze, wielkiej doniosłości nabierają oświadczenia, posiadających powagę światową dwóch luminarzy nauki, które pozostają w bezpośrednim związku z wojną południowo-afrykańską.

Pierwszem z nich jest list słynnego historyka niemieckiego, Mommsena, do prof. Sonnenscheina w Birminghamie. Autor tego listu, dobrze nam znany, jako uprzedzony i zaciekły wróg wszystkiego, co słowiańskie, na sprawę zatargu Anglii z Boërami patrzy oczyma zupełnie innego człowieka, bo takiego, który po nad wszystko stawia ideę sprawiedliwości. Doprawdy, trudno sobie podobną anomalię wytłómaczyć! Pisze on między innemi:

Po za Anglią nie podniósł się żaden głos w obronie wojny, która jest rodzajem „sprawy Dreyfusa“, skierowanej przeciw Anglii. Czyż to ogólne oburzenie nie jest uzasadnionem? Nawet wielu Anglików podziela to przekonanie, lecz ze względu na stan wojenny muszą milczeć. Rządy Boërów mogły dać pozór do wojny, lecz nie stanowiły właściwej jej przyczyny. Kto wspomni o polach dyamentowych i zajęciu Kimberley'u, ten z trudnością uwierzy zapewnieniu Salisbury'ego: „Nie pragniemy wejść w posiadanie nabytków terytoryalnych, lub kopalń złota“.

Rozbójniczy napad dra Jamesona potępia teraz opinia angielska, lecz czyż można twierdzić, aby przynajmniej część rządu angielskiego nie wzięła udziału w tej skandalicznej zbrodni? Czyż można utrzymywać, że została ona w należyty sposób ukaraną przez parlament i sądy? Pan napróżno się starasz oddzielić Anglię od Rhodesa i jego bandy. Czyż Anglia po tem, jak załatwiono w sposób urzędowy te zajścia, ma prawo do żądania, aby ufano jej dobrej wierze? Czyż pan przypuszczasz, aby Boërowie na seryo mogli rozpocząć z Anglią wojnę zaborczą? Nie! Oni, znalazłszy się w czasach niesprawiedliwości i zbrodni, chwycili się koniecznej obrony, niestety napróżno! Odtąd utworzą Holendrzy z kolonii Przylądkowej drugą Irlandyę, a mściciel zjawi się wcześniej lub później. Każdy prawdziwy przyjaciel Anglii musi nad tym stanem rzeczy ubolewać.

Wręcz przeciwne stanowisko zajął znakomity lingwista i filozof, profesor uniwersytetu w Oxfordzie, także Niemiec, Max Müller, w artykule, który ogłosi najbliższy zeszyt przeglądu *Deutsche Revue.* Prof. Müller przypomina na wstępie swoje otwarte i energiczne wystąpienie przeciw Anglii w czasie wojny o Szlezwig—Holsztyn w roku 1864, oraz w czasie wojny francusko-niemieckiej w r. 1870/71, na dowód, że nie chodzi mu o zdobywanie taniej popularności w tym kraju. Jednakowoż, jako pilny obserwator zatargu Anglii z Transwaalem nie może on mieć wątpliwości, że słuszność jest zupełnie po jej stronie.

Następnie wykazuje prof. Müller szczegółowe, jak Boërowie na wiele lat jeszcze przed napadem dra Jameson'a kopali dołki pod Anglią i nie spełniali zobowiązań, nałożonych na nich przez traktaty z nią zawarte. Że Anglia do ostatniej chwili sądziła, iż zatarg z Transwaalem da się załatwić w drodze pokojowej, najlepszym tego dowodem, że do wojny była zupełnie nie przygotowaną. Anglia wreszcie nie walczy tylko za swoje interesa — zdaniem uczonego oxfordzkiego — lecz także za kolonizacyę całej Afryki południowej.

Jak zaznaczyliśmy powyżej, nastąpiło teraz czasowe zawieszenie operacyj wojennych w szerszym stylu. Z ruchów jednak wojsk angielskich wywnioskować można, że marsz. Roberts nosi się z planem, który w ogólnych rysach tak się przedstawia:

On sam zamierza uderzyć z Bloemfontein na Kroonsztadt, względnie na Pretoryę; gen. Buller w dwóch kolumnach wkroczyć ma do Transwaalu przez Harrysmith i Laings-Neck; gen. Methuen z Kimberley'u ruszy prawym brzegiem rzeki Vaalu; gen. Kitchener zaś, po zgnieceniu powstania w kraju Griqua, podąży z odsieczą dla Mafekingu, skąd podobnie, jak wszyscy inni generałowie, zwróci się ku Pretoryi. Ten jednak dośrodkowy atak nie będzie mógł wcześniej być doprowadzonym do skutku, dopóki nie znajdą się na miejscu ostatnie posiłki, wysłane z Anglii i dopóki kawalerya i artylerya angielska nie otrzymają świeżych koni. Brak koni bowiem doszedł do tego stopnia, że boërski komendant Olivier zdołał się wymknąć z matni, jaką zastawił nań gen. French, i dziś już zapewne dostał się szczęśliwie na północ, obszedłszy cały korpus marsz. Robertsa.

Londyn, 28 marca. Z Bloemfontein donoszą, że gen. French powrócił tamże ze swoją brygadą kawaleryi, nie napotkawszy oddziału komendanta Oliviera.

Deszcze i zimne noce są powodem licznych chorób wśród żołnierzy angielskich, obozujących w Bloemfontein.

Prezydent Stejn wydał znów proklamacyę, grożącą surowemi karami tym Boërom, którzy złożyli broń przed Anglikami.

Londyn, 28 marca. Ks. Norfolk, minister poczt, głowa najstarszej rodziny arystokratycznej w Anglii, odjechał do Afryki południowej, aby stanąć na czele pułku ochotników „Sussex Imperial Yeomanry“. Również najstarszy syn msgr. Salisbury'ego, lord Crawborne, wyjechał jako oficer do Afryki, gdzie się już znajduje jego brat młodszy, lord Cecil.

Biuro Reutera donosi z Pretoryi, że gen. Joubert przybył tamże z Kroonsztadtu i udaje się wkrótce do Natalu.

Londyn, 28 marca. *Biuro Reutera* donosi z Simonstown, że wśród jeńców boërskich, znajdujących się na statkach, które tamże stoją na kotwicy, wybuchły choroby zakaźne. Wczoraj zmarło 3 jeńców, a blisko 100 jest chorych na tyfus.

Petersburg, 28 marca. Wypracowana przez ministra spraw zagranicznych, hr. Murawiewa, odpowiedź na prośbę Transwaalu i Oranii o interwencyę pokojową, dotąd znajduje się w gabinecie cara Mikołaja. Uchodzi tu za pewne, że carowa, sprzyjająca Anglii, stara się o zmienienie jej w duchu przyjaznym dla tego państwa i że starania jej zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Sprawy krajowe.

(Lekarze okręgowi i gminni.)

(Dokończenie).

Te modyfikacye ustawy umożliwiłyby Wydziałowi krajowemu wytworzenie planu logicznego i jego konsekwentne przeprowadzenie ze znaczną oszczędnością. Nie wdając się w bliższe szczegóły, zaznaczyć trzeba, że między innemi cały pas graniczny kraju winien być jak najrychlej na okręgówki podzielony i lekarzami obsadzony. Część oszczędności należałoby użyć na wysyłanie lekarzy okręgowych na specyalne kursa lekarskie w działach dla zdrowia ludności danej okolicy szczególnie ważnych (Kossow: kiła, okulistyka, bakteryologia dla lekarzy nadgranicznych i t. d.). Aby lekarze okręgowi z posad swoich łatwo nie rezygnowali, należy pomyśleć o zabezpieczeniu im jakiegoś zaopatrzenia na starość i na wypadek nieudolności do pracy z powodu choroby. Aby zaś potrzebny przyrost sił lekarskich krajowi zapewnić, może Wydział krajowy, o ile zajdzie tego potrzeba, wstępującym na wydział lekarski dawać pierwszeństwo przy rozdawaniu istniejących stypendyów. Należałoby się także zastanowić nad tem, czy wobec granicznego położenia naszego kraju i to nad granicą, z nad której przychodzą do nas wielkie epidemie (cholera z r. 1894 i poprzednie), nie możnaby zażądać od państwa subwencyi stałej na ostateczne zorganizowanie i utrzymanie instytucyi lekarzy okręgowych.

Przed rokiem stoczyła się w *Przeglądzie Lekarskim* żywa polemika o potrzebie sanitarnych okręgówek. Odzywały się zdania, co prawda, zupełnie odosobnione, że nie ma żadnej proporcyi między pożytkiem a kosztami tej instytucyi. W szczególności podnoszono, że z powodu braku egzekutywy dla zarządzeń lekarzy okręgowych i za wielkich wymagań, nałożonych na tychże instrukcyą służbową, cała instytucya chybia celu. Czy zdanie to jest słuszne, pozwalam sobie wątpić. Już sam fakt rozsiania inteligencyi po wsiach i drobnych miasteczkach jest niemałego znaczenia społecznego. A podnieść należy, że nie jest to inteligencya z gwiazdkami na mundurze i orzełkiem na kapeluszu, z któremi wieśniak jak najchętniej w konfidencyę nie wchodzi. Na równi z nauczycielem ludowym i księdzem, a nawet w wyższym od nich stopniu, ma lekarz sposobność stykać się z ludem i wpływać nań korzystnie. W każdym zawodzie są ludzie rozmaitej wartości, to też i nie każdy lekarz okręgowy w równym stopniu spełni to swoje wspaniałe zadanie. A jednak już dziś jest wiele okolic w kraju, gdzie lud prosty darzy lekarzy swoich całem zaufaniem. Sprawozdania, przedkładane przez lekarzy okręgowych Wydziałowi krajowemu, wyraźnie, a niektóre nawet i cyfrowo to zaznaczają.

Oprócz spełniania czynności czysto lekarskich, ma lekarz okręgowy zwiedzać budynki publiczne, jako to: szkoły, hotele, karczmy, gospody, przytuliska, domy ubogich, areszta, fabryki; ma nadzorować artykuły żywności na targach i w sklepach sprzedawane, nadzorować akuszerki, utrzymywać ewidencyę podrzutków, głuchoniemych, ciemnych i t. d. W razie dostrzeżonych nieprawidłowości ma obowiązek za pośrednictwem właściwych władz starać się o ich usunięcie. Tak więc instytucya lekarzy okręgowych jest cennym organem autonomicznym, który działalnością swoją rozumną, a duchem obywatelskim ożywioną, ogromne może przynieść korzyści. Bo lekarz zawodem swoim jest wysoce niezależny od wszelkiego rodzaju potentatów zaściankowych, czy to umundurowanych czy cywilnych, a mając prawo i obowiązek zaznaczania swojej opinii w tylu różnorodnych sprawach gospodarki autonomicznej i rządowej, może z tego prawa korzystać w wyższym

stopniu, niż ktokolwiek inny. Szkodaby istotnie było, gdyby dokończenie organizacyi tej instytucyi miało się odwlec w nieskończoność.

Dr Ludwik Doboszyński.

Dziecięce ideały.

II.

Chłopcy *)

Z 302 odpowiedzi, przysłanych przez chłopców na kwestyonaryusz *National Review*, pokazuje się że dwóch tylko pragnęłoby być kobietami. Jeden z nich uzasadnia swoje pragnienie w ten sposób: „Wolałbym zostać kobietą, bo jej życie jest bardzo łatwe. Wyszedłszy za mąż, zabiera ona do swoich rąk cały zarobek męża, trnci go, jak się jej podoba i w dodatku łaje męża, gdy ten późno powróci do domu“.

Chęć służenia ojczyźnie silnie jest rozwinięta nawet w tak wczesnym wieku u chłopców angielskich. „Chcę być mężczyzną — pisze pewien dwunastoletni chłopiec — dlatego, że mężczyzna może pójść na wojnę, aby walczyć za honor angielskiego imienia, największego na świecie“.

„Mężczyzną dlatego chcę zostać — motywuje inny — bo może on bronić swego kraju, rozumie interesa narodu, ma prawo głosować i w ten sposób pomagać rządowi“. „Dlatego wolę być mężczyzną — twierdzi trzeci — bo mężczyzna ma zdrowy rozsądek, bez którego nie można się obejść, gdy się chce walczyć w obronie kraju“. Skromny bardzo procent chłopców wyraża uczucia synowskie z chęcią zarobienia dużo pieniędzy, aby uszczęśliwić potem swoich rodziców. Znacznie zaś większy procent myśli już o żonie i dzieciach, które pragnęliby widzieć „szczęśliwemi“.

Charakterystycznem jest, że 76% młodych synów Albionu okazuje się skrajnymi materyalistami i egoistami. „Daleko lepiej być mężczyzną — twierdzi pewien mały filozof — który wychodzi z domu i pracuje poza nim, niż kobietą, która musi pracować w domu i zajmować się ciągle beczącemi dziećmi“. Chłopiec ze sfery robotniczej bierze rzecz praktycznie, sądzi on bowiem, że „mężczyzna nie potrzebuje obawiać się utraty pracy, bo zanim stoją *trade unions* (związki robotnicze). Kobietę można każdej chwili oddalić z fabryki, mężczyzny nie można, bo nie będzie miał kto go zastąpić. Kobiet jest zawsze dosyć, nawet za dużo na świecie“.

„Mężczyźni mogą mieć wiele wydarzeń w życiu, czyni uwagę romantycznie usposobiony wyrostek, a kobiety muszą gotować, niańczyć dzieci, spędzać nad niemi noce bezsenne i wogóle wypełniać nudne roboty“. Prawie wszystkich chłopców pociąga ku sobie *dolce far niente* po skończeniu pracy i brak konieczności zajmowania się drobnemi domowemi sprawami.

Znakomitą większość odpowiedzi chłopców charakteryzuje zapał wojenny, co zresztą łatwo się tłómaczy wypadkami ostatnich miesięcy. Idealnymi zaś bohaterami chłopców są: Wellington, Kitchener, Nelson, Szekspir, gen. White, Rhodes, i... Rudyard Kipling, znany powieściopisarz. On i Szekspir są prawie jedynymi pisarzami, którzy dostali się pomiędzy bohaterów chłopców. Jednakże wielu z nich przekłada Kiplinga, bo „opisuje on żołnierzy współczesnych, a nie pisze sztuk i powieści historycznych, jak Szekspir lub Walter Scott“. Książę pokoju — cesarz niemiecki, Wilhelm — znalazł także swego wielbiciela, który pragnąłby nim zostać gdyż „ma on pod swemi rozkazami silną armię, zapomocą której pokazałbym prezydentowi Krügerowi, co to jest zaczynać z Anglią“. Więcej pokojowo usposobiony, a przewidujący chłopczyna oświadcza, że „w czasie pokoju chciałbym być królem, a w czasie wojny agentem handlowym.“

Co się tyczy ogólnej charakterystyki odpowiedzi, to daje się w nich zauważyć między innemi, że najulubieńszymi bohaterami dzieci nie są bynajmniej te osobistości, z któremi zapoznała ich szkoła, lecz z któremi zapoznały się na podstawie lektury domowej; następnie zaś, że widnokręg pojęć i wyobrażeń ich nie jest na tyle rozwinięty, ile w tym wieku wymagaćby można. Tak przynajmniej twierdzi krytyk *National Review*, który ocenił wynik tej ankiety.

Byłoby niezawodnie ciekawem i pouczającem, gdyby i u nas zrobiono podobną próbę zbadania poziomu umysłowego dzieci w wieku lat 11 do 13, w wieku, stanowiącym przejście od epoki dzieciństwa do epoki, w której dziecko zaczyna się stawać podlotkiem lub młodzieńcem. Oczywiście, że wyniki takiej ankiety mogą mieć tylko wtedy wartość, jeżeli nie będzie traktowaną, jako zabawka i jeżeli zostanie zgromadzony znaczny materyał, pozwalający na wyciągnięcie pozytywnych pod względem psychologicznym wniosków.

*) Patrz nr. 69 *N. Reformy*.

KRONIKA.

Kraków, 28 marca

S. p. Ziemiałkowski. Cesarz polecił wyrazić współczucie wdowie po Ziemiałkowskim. Z kondolencyą pospieszyli również: arcyks. Marya Teresa, prezydent ministrów Koerber, minister Rezek, Gautsch, Plener, prezes Koła polskiego Jaworski itd.

Pani Ziemiałkowska wyraziła życzenie, aby przeznaczone ewentualnie na wieńce na trumnę zmarłego kwoty, złożone zostały na fundusz dobroczynny imienia zmarłego.

Wydział „Biblioteki polskiej“, której prezesem był ś. p. Ziemiałkowski, zebrał się na posiedzenie i uchwalił wysłać na pogrzeb deputacyę. Ze względu na to, iż fundacya projektowana przez bar. Ziemiałkowską, do której też wpłynąć mają kwoty przeznaczone na wieńce, służyć ma Bibliotece polskiej, wydział uchwalił złożyć wieniec.

Po otwarciu testamentu wdowa postanowiła ofiarować 10.000 koron na fundacyę dla „Biblioteki polskiej“.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miasta Lwowa wiceprezydent Michalski, zagajając obrady, poświęcił gorące wspomnienie bar. Ziemiałkowskiemu. Następnie uchwaliła rada miasta wysłać kondolencyę do wdowy. Jeżeliby pogrzeb odbył się poza Lwowem, uchwalono wysłać deputacyę z trzech radnych, urządzić żałobne nabożeństwo z udziałem wszystkich korporacyj i wywiesić w dzień pogrzebu czarną flagę na ratuszu.

We Lwowie staraniem Rady miejskiej za spokój duszy zmarłego, urządzonem zostanie żałobne nabożeństwo, w którem do wzięcia udziału zaproszone zostaną wszystkie osoby i instytucye.

Co do pogrzebu dotąd jeszcze nic nie postanowiono, rodzina bowiem oczekuje uchwały Sejmu we Lwowie. Pokropienie zwłok nastąpi prawdopodobnie we czwartek o godzinie 3 po poł. w kościele św. Szczepana.

Ziemiałkowski zmarł prawie bez żadnej walki ze śmiercią. Zwłoki spoczywały wczoraj do godziny 5 po południu na łożu śmierci w małym pokoju mieszkania pp. Ziemiałkowskich przy Riemerstrasse, w którym ś. p. Floryan swój żywot zakończył. Następnie przeniesiono je do wielkiego salonu, a u wezgłowia zmarłego widnieje bardzo zajmujący dokument, oprawiony w zwykłe czarne ramy — jest to wyrok śmierci, który wydano na ś. p. Ziemiałkowskiego w r. 1848. Dokumentu tego nigdy nie usuwano z sypialni ś. p. Ziemiałkowskiego. Zawsze można było widzieć niezwykły ten akt, zawieszony nad łożem ś. p. Floryana.

Ziemiałkowski zostawił majątek w sumie 300.000 złr. Uniwersalną spadkobierczynią jest żona p. Helena z Dylewskich, siostra wiceprezydenta sądu wyższego we Lwowie oraz generała Antoniego Dylewskiego.

Z gmachu magistratu naszego powiewa wielka żałobna chorągiew: to dowód, że miasto nasze łączy się z całym krajem w smutnym obchodzie śmierci Floryana Ziemiałkowskiego.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki odegrane będą w teatrze w poniedziałek dnia 2 kwietnia b. r. „Rozbitki“ Blizińskiego. Znakomita sztuka i piękny cel przedstawienia nie pozwalają wątpić, iż teatr nasz wypełniony będzie w dniu tym po brzegi, tembardziej, gdy wobec uchwały wydziału Towarzystwa Kościuszkowskiego wykonania pomnika w kraju, rozchodzi się zarówno o uczczenie nieśmiertelnej pamięci bohatera, jak i o podniesienie przemysłu krajowego.

W roli Strasza wystąpi p. Ludwik Solski. Biletów wstępu dostać można u członka wydziału p. Ludwika Zagórnego Marynowskiego, w sklepie „pod Gambrynusem“, Mikołajska 10.

Z uniwersytetu ludowego. Z powodu niedyspozycyi prelegenta, zapowiedziany na dziś drugi wykład p. Kazimierza Bartoszewicza „o złotym wieku literatury polskiej“, odłożony został na niedzielę.

Stow. nauczycielek odbyło w ostatnią niedzielę walne zgromadzenie. W zastępstwie prezesowej p. Wandy Żeleńskiej zagaiła posiedzenie wiceprezesowa p. Joanna Pogonowska przemówieniem pełnem gorącej czci dla Henryka Sienkiewicza i zgłosiła wniosek o przyjęcie wielkiego pisarza w poczet członków honorowych Stowarzyszenia. Wniosek przyjęto wśród gromkich oklasków.

Przewodnicząca stwierdziła następnie wzmagający się rozwój stowarzyszenia w kilku kierunkach. Lekcye zbiorowe, przygotowujące uczennice prywatne do egzaminów nauczycielskich, zarówno jak i biuro umieszczeń rozwijają się znakomicie. Pokój dla przejezdnych nauczycielek ciągle zajęty. Rozwój biblioteki jest bardzo pomyślny; ruch przeczytanych dzieł doszedł cyfry 10.260, przybyło czytelni 30 członków. Majątek stowarzyszenia wynosił z końcem r. 1899 ogółem 27.951 złr. 65 ct., w porównaniu więc do r. 1898 wzrósł o 628 złr. 4 ct. Z osób prywatnych zasilił kasę stowarzyszenia w roku ubiegłym ś. p. Józef Majewski zapisem w kwocie 800 złr., z instytucyj publicznych wydział wielki Kasy oszczędności krakowskiej przeznaczył jak corocznie 100 złr. na cele stowarzyszenia. Dalej nadmieniła przewodnicząca, że p. Żeleńska podała myśl urządzenia kolonij letnich dla nauczycielek, lecz zanim ten zamiar będzie urzeczywistniony, biuro pośrednictwa ofiaruje swą pomoc nauczycielkom, które chciałyby czy to za skromnem wynagrodzeniem, czy za kilka godzin dziennych lekcyj znaleźć na czas wakacyj pomieszczenie u rodzin na wsi mieszkających.

W końcu wspomniała przewodnicząca o zmarłych w roku ubiegłym członkach stowarzyszenia, których pamięć obecni uczcili przez powstanie.

Z porządku rzeczy miało nastąpić sprawozdanie kasowe za r. 1899, ponieważ jednak poprzednio rozdano je członkom, a p. Śleczkowski, członek komisyi kontrolującej, oświadczył, że rachunki znajdują się we wzorowym porządku, przeto udzielono wydziałowi absolutoryum, a p. Śleczkowski w imieniu zgromadzenia wyraził gorące podziękowanie p. prezesowej, skarbnikowi i całemu wydziałowi.

W dalszym ciągu nastąpił wybór członków wydziału. Jednomyślnie wybrani zostali: prezesową p. Wanda Żeleńska, wiceprezesową p. Joanna Pogonowska, skarbnikiem p. Henryk Müldner, członkami pp.: Ernestyna Friedberg, Paula Spławińska, Augustyna Stypkowska, Mieczysława Śleczkowska, Aleksandra Ulanowska, Marya Vimpellerowa, Anna Zakrzewska. Pp. prof. dr Leon Cyfrowicz, ks. kan. Stanisław Spis; zastępcami pp. Józefa Barańska, Ludwika Bojarska, Wanda Estreicherówna, Ludwika Podgórska, nadprokur. Wędkiewiczowa. Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Józefę Gumowską, Stefanię Syktowską i p. Willibalda Śleczkowskiego.

Z kolei nastąpiły wnioski i interpelacye członków. Zabierali głos pp. Marya Brzostowiczówna, Ludwika Podgórska i p. Śleczkowski. Wywiązała się ożywiona dyskusya, dotycząca głównie piekącej sprawy budowy lub nabycia własnego domu. Imieniem wydziału p. przewodnicząca udzieliła wyjaśnień, z których okazało się, że ta żywotna sprawa leży wydziałowi na sercu i prawdopodobnie w najbliższym czasie pomyślnie załatwioną zostanie. Tem dla członków miłem zapewnieniem zamknęła przewodnicząca tegoroczne walne zebranie.

IX. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Uwzględniając wielką doniosłość higieniczno społeczną sprawy wychowania fizycznego młodzieży, w którem mimo ciągle potęgującej się działalności towarzystw gimnastycznych i mimo mnożących się parków zabaw, zawsze jeszcze społeczeństwo nasze nie zupełnie dotrzymuje kroku zagranicy, uchwalił komitet gospodarczy Zjazdu dla sprawy tej, obchodzącej zarówno lekarzy i pedagogów, jak szerszy ogół, utworzyć odrębną sekcyę naukową. Gospodarzem tej sekcyi jest prof. dr. Jordan (Kraków, Wiślna 5), sekretarzem zaś dr. Eugeniusz Piasecki, naucz. gimn. (IV-te gimnazyum we Lwowie), do którego wszelkie tej sekcyi dotyczące zgłoszenia i pisma przesyłać należy.

Dotychczas zgłoszono na Zjazd przeszło 150 wykładów naukowych; nadto na porządku dziennym obrad rozmaitych sekcyj znajduje się około 60 tematów donioślejszego znaczenia, z których każdy będzie przedstawiony przez kilku sprawozdawców i poddany wyczerpującej dyskusyi.

Stronnictwo „katolicko narodowe“ odbyło wczoraj wieczorem zgromadzenie pod przewodnictwem ks. kan. Bukowskiego. Prof. dr Czerkawski omawiał stanowisko, jakie zajął Sejm wobec nowo uchwalonego statutu miasta Krakowa i wywody swe zakończył dwoma wnioskami: 1) o wysłanie deputacyi do Sejmu w sprawie rozszerzenia prawa wyborczego do Rady miasta i przyznanie rękodzielnikom i robotnikom osobnej kuryi z 20 mandatami radzieckiemi, oraz 2) o popieranie przy najbliższych wyborach do Rady miastę tych kandydatów, tak z koła rękodzielniczego, jak każdego innego, którzy zobowiążą się popierać w Nowej Radzie dalszą zdrową reformę statutu.

P. Ligęza wyraził życzenie, aby deputacya, mająca udać się do Lwowa, stwierdziła solidarność z mieszczaństwem lwowskiem i przyłączyła się do wyrażonego przez nie oburzenia *Słowu Polskiemu*.

P. Mikołajski sprzeciwił się temu i w ostrych słowach krytykował postępowanie prof. Thuliego podczas ostatnich wyborów do Sejmu, a wystąpienie *Słowa Polskiego* w tym kierunku uznał za całkowicie racyonalne.

Uchwalono wreszcie rezolucye, postawione przez prof. dra Czerkawskiego, oraz wniosek p. Ligęzy. Do deputacyi wybrano pp. Antoniego Stróżyńskiego i Gołębia.

W sprawie monopolu wódczanego przemawiali prof. dr. Czerkawski i p. Mikołajski, a w końcu wybrano do komitetu agitacyjnego dla wyborów do Rady miasta, pp. prof. dra Czerkawskiego, Tomaszewskiego, Szufę, Repetowskiego, Kosobudzkiego i Zygmunta Mikołajskiego.

Miejska straż ogniowa prawie wcale nie spoczywała wczorajszej nocy. O godz. 10 m. 25 wybuchł z niewykrytych na razie przyczyn ogień sklepowy w składzie żelaza p. Reinera przy ul. Stradom l. 6. Pluton straży ogniowej pod wodzą brandmistrza p. Stępińskiego przybył na miejsce wypadku i po chwili zdołał ugasić ogień, który szerzył się z niezwykłą szybkością. Ogień ten sprawił znaczne szkody, ale właściciel magazynu nie ucierpi na tem, bo towary i urządzenie sklepowe było zaasekurowane.

Zaledwie straż ogniowa powróciła do koszar, zawezwano ją znów na ulicę Kanonną, gdzie w domu pod l. 2 wybuchł ogień kominowy. Ogień ten został natychmiast ugaszonym. Straż powróciła do koszar dopiero po północy.

Egzamin kwalifikacyjny praktykantów krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpoczął się w Krakowie. Równocześnie odbywają się takie same egzaminy, obejmujące 4 grupy przedmiotów także we Lwowie, Przemyślu i Czerniowcach. Wogóle zasiadło do nich tym razem 37 kandydatów.

Egzamina dojrzałości w szkołach średnich galicyjskich. Pisemne egzamina dojrzałości rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich galicyjskich dnia 7 maja. Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się w gimnazyach: w Bochni 28 maja, w Brodach 18 czerwca, w Brzeżanach 23 maja, w Bąkowicach pod Chyrowem 30 maja, w Drohobyczu 5 lipca, w Jarosławiu 2 czerwca, w Jaśle 23 czerwca, w Kołomyi w zakładzie głównym 12 czerwca, w klasach równorzędnych ruskich 17 czerwca, św. Anny w Krakowie dla mężczyzn 21 maja, dla kobiet 5 czerwca, św. Jacka w Krakowie 11 czerwca, w III w Krakowie 11 czerwca, akademickiem we Lwowie 22 czerwca, w II we Lwowie 20 czerwca, Franciszka Józefa we Lwowie 23 czerwca, w IV we Lwowie w oddziale głównym 27 czerwca, w oddziale równorzędnym 27 czerwca, w V we Lwowie 25 czerwca, w Nowym Sączu 18 czerwca, w Podgórzu 11 czerwca, w I w Przemyślu 18 czerwca, w II w Przemyślu 15 czerwca, w Rzeszowie 21 maja, w Samborze 9 czerwca, w Sanoku 3 lipca, w Stanisławowie 5 czerwca, w Stryju 13 lipca, w Tarnopolu 2 lipca, w Tarnowie 21 maja, w Wadowicach 20 czerwca, w Złoczowie 12 lipca.

W szkołach realnych: w Krakowie 9 czerwca, we Lwowie 21 maja, w Stanisławowie 2 lipca, w Tarnopolu 12 czerwca.

W obawie o własne życie pełni swe obowiązki służba w hotelu „Royal“, który wznosi się *vis à vis* Zamku wawelskiego, u zbiegu Plant i ulicy św. Gertrudy z ulicą Grodzką. Hotel ten mieści się w wspaniałym gmachu o trzech frontach przyozdobionych stylową ornamentyką, na których zdala widnieje złoty napis: „Hôtel Royal“. Gmach ów, własność p. Hochstimma, przemysłowca tutejszego przed kilku laty został wzniesiony przez budowniczego Korna z Bielska, którego budowle, wzniesione w Krakowie, mają swój wspólny rys charakterystyczny w tem, że mimo całej ich ozdobności i elegancyi budowane są z materyału, noszącego w sobie zarazek grzyba. Hotel „Royal“ po paru latach swego istnienia zamienił się w „błyskotliwą ruderę“. Magistrat wglądnął w tę sprawę: komisya, specyalnie w tym celu wydelegowana, zbadała gmach cały i zarządziła cały szereg poprawek i zabezpieczeń, gdyż gmach, stoczony przez grzyb, grozi w przyszłości zawaleniem się. Dzierżawca hotelu i kawiarni „Royal“, p. Józef Grzybałów *recte* Roman, czy z powodu braku energii, czy z powodu swej nieudolności dotychczas, pomimo iż przysługuje mu prawo egzekutywy w tym wypadku, nie przyspieszył wcale robót i nie uczynił niczego celem zabezpieczenia tak gmachu powierzonego jego opiece, jak i swych gości. A tymczasem grzyb dokonał swego i część ubikacyi od strony plant zniszczył zupełnie. W parterze w wielkiej sali bilardowej kawiarni cały sufit popękany wisi niemal w powietrzu i co chwila grozi zawaleniem się. Sufit ten jest przyozdobiony malowidłami i wypukłemi sztukateryami gipsowemi. Gipsatury te częścią już opadły, częścią opadają dzisiaj; przed paru dniami zdarzył się wypadek, który o mało nie przepłacił życiem jeden z gości: o krok bowiem od niego spadł ogromny kawał gipsowego gzymsu... o podobny wypadek z mniej szczęśliwem zakończeniem nie trudno!

Hotel „Royal“ w przyszłym miesiącu — jak to już pisaliśmy — ma być wystawionym na sprzedaż: nabędzie go zapewne p. Dreher z Wiednia, który na hipotece tego gmachu ma 600.000 koron. Zanim jednak licytacya się odbędzie, zanim sąd gmach ten zamknie, komisya budownicza miejska i dr. Ichheiser, zastępca prawny p. Drehera, powinni zająć się kwestyą bezpieczeństwa życia tych osób, które w hotelu tym i w kawiarni goszczą — a najlepszem i najkorzystniejszem zabezpieczeniem w danym razie jest natychmiastowe zamknięcie całego gmachu, bo umożliwi ono natychmiastowe podjęcie jego rekonstrukcyi.

Nadgeometra ewidencyjny p. Dankiewicz urzędować będzie w Krakowie w dniach 3, 4 i 5 kwietnia b. r. W czasie tym zechcą zgłosić się do tego urzędnika posiadacze gruntów, w celu zgłoszenia zmian, jakie zaszły w ciągu roku.

Aresztowano na tutejszym dworcu kolei państwowej Józefa Golskiego, Jakóba Kantora i Tomasza Brodłę z Woli Lubeckiej, którzy nie posiadając żadnych legitymacyj, pod przybranemi nazwiskami chcieli wyemigrować do Ameryki.

W ręce policyi wpadł dziś notoryczny złodziej Stanisław Barański, który jest „specyalistą“ do okradania przedpokojów z paltotów.

Wielką obławę na rzezimieszków urządziła wczoraj policya krakowska. Połów nie udał się jednak bo do aresztów „pod telegrafem“ sprowadzono „tylko“ 40 indywiduów podejrzanej konduity. Między aresztowanymi znajduje się także Franciszek Czarnecki z Ełkowa, który był ścigany za sprzeniewierzenie znaczniejszej kwoty pieniężnej na szkodę swego służbodawcy.

Z Krakowa do Zakopanego. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie w porozumieniu z Wydziałem krajowym i z zarządem kolei lokalnej Chabówka—Zakopane, pragnąc ułatwić komunikacyę, zaprowadza od 1 maja do końca września pociągi osobowe, które wyjeżdżać będą codziennie z Krakowa o godz. 10 m. 20 rano, a przybywać do Zakopanego o godz. 4 m. 50 po południu. A na odwrót pociągi odjeżdżające z Zakopanego o godz. 9 m. 25 rano, a przybywające do Krakowa o godz. 3 m. 45 po południu.

Oprócz tego dla ułatwienia wycieczek zaprowadza dyrekcya kolei państwowych osobne pociągi niedzielne i świąteczne, które wyjeżdżać będą w soboty i dni przedświąteczne o godz. 5 m. 25 po południu z Krakowa, a powracać będą z Zakopanego około godziny 11 w nocy z niedzieli na poniedziałek. Do pociągów tych wydawane będą karty okrężne za połowę zwykłej ceny.

Chrząszczyk majowy — w marcu. Wczoraj podczas wielkiej „obławy“, urządzonej przez tutejsze władze bezpieczeństwa komisarz policyjny p. Jasiński w okolicy przystanku kolejowego na Grzegórzkach zobaczył pierwszego chrząszczyka majowego. Chrząszcz majowy w marcu — to „mocno“ podejrzane indywiduum! P. Jasiński z towarzyszącym mu ajentem Świerkiem puścili się w pogoń za tym majowym rzezimieszkiem — ale na próżno: chrząszczyk rozwinął skrzydełka i „znikł bez śladu“!

Demonstracyę antipolską urządzono wczoraj we Lwowie. Wieczorem odbył się w „Narodnim domu“ koncert na cześć Szewczenki, następnie zaś komers w restauracyi hotelu Bellevue, na który przybyło wielu panów i pań z inteligencyi ruskiej; nie brakło jednak i towarzystwa polskiego. Na galeryi grała muzyka 30 p. p. Gdy zagrano *potpourri* z słowiańskich pieśni, jak długo trwały serbskie, ruskie i rosyjskie pieśni, panował spokój. Gdy zagrano pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“, rozległ się nagle wrzask, świst i sykanie.

Garstka Polaków powstała z miejsc, zachowaniem się tem oburzona. Poseł Dulęba, który przypadkowo był obecnym w restauracyi, zbliżył się do towarzystwa ruskiego i zawołał: „Czy na tem polega wasza słowiańska solidarność?!“ — Na co któryś z Rusinów odpowiedział: „A Polacy bili szyby za Nadinę Sławińską!“ — Za chwilę wszyscy Polacy wyszli z sali, a pozostali tylko sami Rusini. W zebraniu brała udział doborowa ruska inteligencya: doktorowie, dziennikarze, a nawet profesorowie uniwersytetu (Patrz Telegramy)

Kronika lwowska. Na dochód Towarzystwa Szkoły ludowej odbyło się w teatrze skarbkowskim przedstawienie, złożone z 2 sztuk: 3 aktowej komedyi Bogusławskiego „Obrona wojskowa“ i nowego 1 aktowego dramatu p. t. „Chrzest ognia“. Dramat ten, napisany przez panią Neumannową, która przed jego wystawieniem skryła się była pod pseudonimem „Lechity“, osnuty jest na dziejach martyrologii podlaskich Unitów i przedstawia ostatnie chwile z życia rodziny chłopskiej, prześladowanej przez Rosyan za obstawanie przy wierze katolickiej. Chłop podlaski, zmuszony przez władze do ochrzczenia swych dzieci w cerkwi i do podpisania aktu przejścia ich na prawosławie, zgadza się na to pozornie pod groźą kary, ale w chwili, gdy chrzest już ma się odbyć i rodzina tego chłopa zebraną już jest w cerkwi, podpala cerkiew i ginie w niej wobec licznie zgromadzonych mieszkańców wsi i kozaków, którzy właśnie do wsi przybyli.

W tych dniach odbędzie się na uniwersytecie lwowskim promocya pierwszych doktorów medycyny, których wydał lwowski fakultet medyczny. Pierwszymi tymi doktorami są pp. Bolesław Kielanowski, Henryk Mańkowski i Piotr Pręgowski.

Lwowski „Sokół“ odbył onegdaj walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Romanowskiego. Delegatami do „Związku“ wybrano druhów dra K. Czarnika, A. Durskiego, dra K. Fiszera, Wł. Janikowskiego, Kl. Kołakowskiego, dra W. Legeżyńskiego, dra St. Obmińskiego, J. Padewskiego, H. Rawakowicza, I. Romanowskiego, N. Ulmera, A. Walleka.

Wybór posła do Rady państwa z okręgu Stanisławów-Tyśmienica, w miejsce dra Bilińskiego, rozpisało namiestnictwo na dzień 15 maja.

W „Sokole“ bocheńskim odbędzie się w dniu 5 kwietnia b. r. o godz. 6 wieczorem, a w braku kompletu, bez względu na ilość obecnych, o godz. 7 wieczorem nadzwyczajne zgromadzenie członków celem uchwalenia dalszego kredytu na wykończenie dobudowanej szatni, sprawienie brakujących przyrządów gimnastycznych i odrestaurowanie budynku.

W Przemyślu zmarł nagle w 80 roku życia emerytowany profesor gimnazyum przemyskiego, ks. Justyn Żelechowski.

Brzesko, 26 marca. Z końcem 1899 roku zawiązał się u nas z inicyatywy kasyna urzędniczego komitet, mający obmyśleć pomoc dotkniętym roku ubiegłego włościanom tutejszego powiatu klęską powodzi. Na cel ten nadesłano 614 koron — za co wydział kasyna ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać!“

Morawska Ostrawa, 25 marca. Żyjemy tu ciągle jeszcze pod znamieniem strejku. Skończył się wprawdzie na ogół, — ale jeszcze niedobitki nie chcą powrócić do pracy, nie chcą pogodzić się z losem. Tłumy robotników młodszych, gorętszych, rozgoryczone ostatecznym wynikiem strejku, mając powrócić do ciężkiego chleba bez żadnej rękojmi, że dziesięciotygodniowym bojem cokolwiek osiągnęli nawet bez „generalnego pardonu“, narażeni więc na wypowiedzenie pracy — wywierają swoją zemstę na swoich dotychczasowych przewodnikach. Ale ruch ten burzliwy, rozpaczliwy, bo obecnie już bez wszelkich widoków powodzenia, pomału się uspokaja, i wszystko do dawnego wraca trybu. „Hajerzy“, z jakichkolwiek pochodzą obozów politycznych, nic nie uzyskali i już nie uzyskają. Zrozumienie własnego interesu bierze pomału górę nad zwykłą popędliwością naszego ludu.

Skutki smutne tego strejku odbiją się razem z niedolą ludu roboczego i na naszej kulturalno narodowej pracy. Miejmy nadzieję, że nie na długo. Instytucye nasze, Towarzystwo „Szkoły ludowej“ i „Dom polski“ nie bawiąc się w żadną politykę pozyskały sobie sympatyę wszystkich warstw ludności polskiej i wszystkich stronnictw robotniczych, czego najlepszym dowodem, że wszystkie zastąpione są we wydziale Towarzystwa, zgodnie pracując w myśl jego celów. Towarzystwo wzrosło do liczby kilkuset członków i nikt tu o polityce nie rozprawia, ale każdy czyta, uczy się i kształci w pisaniu, czytaniu, a nawet w muzyce i śpiewie.

A kiedy nie było gdzie tego bractwa, co się garnęło, podziać — i trzeba było z jednego kąta Ostrawy w drugi uciekać i znosić obelgi i upokorzenia, — powstała myśl budowy własnego gniazda. Wtenczas kilku tutejszych poważnych kupców, izraelitów, Polaków, przyszło i powiedziało: „Słusznie! Tu jest 40% Polaków. Trzeba dla nich postawić dom. On będzie miał przyszłość, on się lepiej utrzyma, niż czeski i niemiecki. Nie straci nikt, kto sobie kupi kilkanaście udziałów.“ I kupili sami po udziale, agitowali między polskimi odbiorcami. Jest ich kilku z tych, co lepiej zrozumieli potrzebę polskiego domu na kresach, niż wielu klerykalno-antysemickich pseudopatryotów w Galicyi!

Rośniemy i rozwijamy się! Dom polski otwiera już swoje podwoje dla szkoły, która najbardziej cierpi wskutek braku lokalu. Z wiosną pójdzie za nią Towarzystwo Szkoły ludowej z czytelnią gazet i wypożyczalnią książek. Wspaniała sala gościnnie przyjmie nasze komitety: teatralny, muzyczny, wykładowy — i posypią się odczyty, przedstawienia, koncerty — a lud polski więcej będzie miał z nich pożytku, niż z naiwnych korespondencyj we wstecznych pismach.

Kiedy za inicyatywą kilku poważnych ludzi powstało u nas Towarzystwo Szkoły ludowej, kiedy, założono szkołę dla analfabetów, czytelnię gazet, bezpłatną wypożyczalnię książek — przyszło kilku przedstawicieli różnych partyj robotniczych, i pozostawiając za progiem Towarzystwa wszelką agitacyę polityczną, powiedzieli: „Dobrze, chcecie ludzi nauczyć, chcecie im dać oświatę, pomożemy wam“. I pomogli. Hurmą posypały się zgłoszenia na kurs dla analfabetów, na kurs języka polskiego i niemieckiego, do wypożyczalni książek.

Wiec adwokatów, obradujący w Wiedniu, ożywione toczył wczoraj rozprawy nad wnioskiem dr Kanna z Wiednia, który zwrócił się przeciw tajnym rozporządzeniom, wydanym przez zarząd sprawiedliwości przeciw adwokatom. Dr Kann omawiał sprawę i zaznaczył, iż w ostateczności należałoby się chwycić strejku. Wniósł też ostrą w tym duchu rezolucyę.

Przeciw tonowi rezolucyi przemawiał wśród wielkiego niepokoju dr Wilkosz z Krakowa, twierdząc, że może to tylko szkodzić sprawie. Wywiązała się na ten temat bardzo ożywiona dyskusya. Wywody dr Wilkosza zbijał dr Loewenstein ze Lwowa i oświadczył, że on nawet otrzymał polecenie od lwowskiej Izby adwokackiej, aby wniósł strejk, jednak tego dotychczas nie czyni, ponieważ są rzeczy, o których się nie mówi, a które się czyni.

Pożar w Watykanie. W sali, przytykającej do bardzo ważnych archiwów trybunału papieskiego, *Sacra Ruota*, w Watykanie wybuchł pożar. Straż watykańska zdołała ugasić ogień i zapobiedz rozszerzeniu się płomieni.

Mianowania i przeniesienia. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych Witolda Włodzimierza 2 im. Müllera i Floryana Juliana 2 im. Misko, a przeniósł w drodze zamiany miejsc służbowych kancelistę sądowego Stanisława Gajowskiego z Milówki do Frysztaku, a kancelistę sądowego Macieja Scieszkę z Frysztaku do Milówki.

Z kalendarza. We środę 28 marca: Jana Kapistrana i Sykstusa p.; we czwartek 29 marca: Eustazego op. i Cyryla dyak.; w piątek 30 marca: Kwiryna m. i Zozyma b. wyz.

Wschód słońca dnia 29 marca o godz. 5 min. 23, zachód o godz. 6 m. 06. Długość dnia godz. 12 m. 43.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 27 go marca pochmurno, termometr od 1,5° doszedł do 9,5° C. Barometr opada.

Dnia 28 marca o godzinie 7 rano stan barometra był 734,8 mm., termometru 3,6° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 29 marca: „Sen srebrny Salomei“, romans dramatyczny w 5 aktach, 9 obrazach, Juliusza Słowackiego, ilustrowany muzyką (po raz 4).

W piątek 30 marca teatr zamknięty.

W sobotę 31 marca: „Szlachectwo duszy“, komedya w 3 aktach J. Chęcińskiego; „Łobzowianie“, obr. dram. w 1 akcie ze śpiewami W. Anczyca (uroczysty jubileuszowy wieczór Pauliny Wojnowskiej).

W niedzielę 1 kwietnia: „Szlachectwo duszy“, komedya w 3 aktach J. Chęcińskiego; „Łobzowianie“, obr. dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami W. Anczyca.

W poniedziałek 2 kwietnia: „Rozbitki“, komedya w 4 aktach J. Bliżińskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **P. Stanisław Ptaszycki**, docent uniwersytetu petersburskiego, znany badacz zabytków piśmiennictwa, ukończył druk „Psałterza“ Reja

przygotował do druku z rękopismów XVI wieku niewydane prace biskupa krakowskiego F. Padniewskiego.

— **Agnieszka Sorma**, jedna z najgłośniejszych dziś niemieckich artystek dramatycznych, rozpoczyna w dniu 4 kwietnia b. r. szereg gościnnych występów w teatrze Lessinga w Berlinie. Artystka grać będzie „Norę“, „Miłostki“, „Córkę Jeftego“ i „Cypryannę“.

— **„Orlątko“** *(L'aiglon)*, głośna sztuka Rostanda, która obudziła w całym świecie tak wielkie zainteresowanie i tak entuzyastyczne pochwały we Francyi, spotkała się w ostatnich czasach nietylko w Niemczech, ale i w swojej ojczyźnie z ostrą i poważną krytyką. Emil Faguet, najznakomitszy obecnie krytyk teatralny, napisał w *Journal des Débats*, że sztuka go znudziła i znużyła swą przesadną retoryką i że jako dzieło teatralne utwór chybia swego celu, pomimo swych niezaprzeczonych zalet i piękności. Wogóle „Orlątko“ Rostanda jest ciekawym przykładem różnorodności zdań i opinij krytyki współczesnej.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 27 marca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 13·70 do 16·50. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 12·— do 13·30. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 10·80 do 11·70. Owies z opłatą akcyzową od 12·— do 13·40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— — 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 3·60. Koniczyna na paszę od —·— do 6·40. Ziemniaki za hektolitr od 4·— do 4·40. Jaja za kopę od 2·40 do 3·—. Masło za garniec od 8·— do 8·80. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 164·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 124·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Z Czerniowiec piszą nam pod datą wczorajszą: *(s—i)* Sejm bukowiński rozpoczął obrady 26 b. m. wyborem członków do stałych komisyj. Ze strony posłów klubu ormiańsko polskiego wszedł do laski marszałkowskiej wniosek p. Stefanowicza o kreowanie krajowej Rady kultury, którąby objęła agendy bezczynnego dzisiaj Towarzystwa kultury krajowej. Gmina czerniowiecka wniosła ponowną prośbę o pomnożenie liczby posłów ze stolicy kraju. Sprawa ta toczy się już od lat szeregu. Starania gminy napotykały dotychczas na stanowczy opór posłów rumuńskich, którzy tworzyli większość sejmową i obawiali się wzmożenia żywiołów nierumuńskich. Wiadomo bowiem z góry, że w Czerniowcach Rumuni nie zdołaliby przeprowadzić swego kandydata. Obecnie, kiedy większość sejmową tworzą Niemcy, Polacy i Rusini, miasto ma nadzieję pomyślnego załatwienia swych żądań, zresztą słusznych. Na mocy ustawy z r. 1865 Czerniowce, które wówczas nie liczyły nawet 30.000 mieszkańców, wysyłają do Sejmu dwóch posłów. Dzisiaj stolica kraju posiada 60.000 ludności, słusznie więc domaga się liczniejszego w Sejmie zastępstwa.

Dla ludności polskiej sesya bieżąca ma przynieść odpowiedź rządową na wniesioną przed rokiem rezolucyę p. K. Abrahamowicza, w której domagano się usunięcia krzywd narodowych i uregulowania nauki języka polskiego w szkołach bukowińskich. Rząd zajął się tą sprawą i spodziewać się należy, że o wyniku doniesie Sejmowi.

Naczelnicy ziemscy na Ukrainie. Ze szczegółów, podanych w prasie rosyjskiej, okazuje się, że instytucya naczelników ziemskich wprowadzona będzie na Ukrainie, Podolu i Wołyniu na zasadach o wiele wsteczniejszych, niż istnieje w centralnych guberniach cesarstwa. Przedewszystkiem zakres władzy naczelników ziemskich będzie o wiele szerszy. Według projektu, obręb władzy każdego naczelnika ma zawierać 3 do 6 gmin z ludnością do 20.000 mieszkańców. Naczelnicy będą mieli w swych rękach władzę sędziowską. Sędziowie miejscy będą tylko w miastach gubernialnych i większych powiatowych, w liczbie 50 na cały kraj. Właściwością projektu jest między innemi i to, że wszystkie drobne miasta powiatowe wraz z licznemi w kraju miasteczkami, których jest przeszło 450, będą ulegały władzy naczelników ziemskich na równi z osadami wiejskiemi.

W toku obrad nad projektem wyraźnie zaznaczono nieufność zarządom miejskim i dlatego uznano, że zarządy te powinny podlegać władzy naczelników ziemskich, zarówno jak wsie. Pod tym względem instytucya naczelników ziemskich na Ukrainie, Podolu i Wołyniu zasadniczo różnić się będzie od tejże instytucyi w guberniach wewnętrznych.

Liczba okręgów ziemskich ma być także stosunkowo znacznie większą: na powiat wypadnie ich po 9 lub 10, na gubernię zaś 110, w całym kraju bowiem ma być aż 330 naczelników! Tym sposobem kraj cały oddany zostanie samowoli czynowników, łączących w swych rękach władzę administracyjno-policyjną z sądową!

Pensye naczelników ziemskich będą również większe, mianowicie podniesione do 3000 rubli, a motywa, przytoczane na uzasadnienie tego podwyższenia, zdradzają wyraźnie intencyę rządu: „Wobec małej ilości w kraju żywiołu osiadłej szlachty rosyjskiej, z pośród której mają być mianowani naczelnicy ziemscy, wielu naczelników nie będzie pochodziło z grona miejscowych właścicieli ziemskich, lecz z grona przyjezdnych, będą to więc osoby, zmuszone wynajmować mieszkania dla siebie i dla swoich biur, — lecz za to wszyscy naczelnicy ziemscy będą Rosyanami“.

Z chwilą wprowadzenia naczelników ziemskich, zniesione będą urzędy pośredników włościańskich, odpowiadające komisarzom włościańskim w Królestwie, jako też urzędy sędziów pokoju. Sędziowie pokoju mają pozostać jedynie tylko w samym Kijowie.

Warsz. Dniewnik donosi, iż nowomianowany na miejsce Turaua prokurator warszawskiej Izby sądowej, rzeczywisty radca stanu Wasiliew, z początkiem tego tygodnia objął już nowy swój urząd.

Prawit. Wiestnik ogłasza nominacyę generała Fullona, zaliczonego do piechoty gwardyi, na pomocnika generał-gubernatora warszawskiego w wydziale policyjnym.

Sejm.

Lwów, 28 marca. *(Telef.)* Dziś zebrał się Sejm liczniej pod wrażeniem śmierci ś. p. Ziemiałkowskiego. Posiedzenie otworzył marszałek o godzinie 11 minut 35 przemówieniem, w którem złożył hołd zmarłemu. Upoważniono marszałka do wysłania kondolencyi wdowie i wybrano na pogrzeb deputacyę, w skład której weszli pp: Mieczysław Borkowski, dr Ferdynand Weigel, Adam Jędrzejowicz i Fr. Kramarczyk.

Posłowi Bilińskiemu udzielono urlopu, poczem odesłano do komisyj sprawozdania Wydziału krajowego: o zmianie statutu miasta Lwowa, o sprzedaży soli w zarządzie kraju, o uznanie szpitala w Gorlicach za publiczny i powszechny.

Przystąpiono do rozpraw nad wnioskiem p. Merunowicza w sprawie budowy sieci dróg wodnych i odesłano go do komisyi gospodarstwa krajowego, poczem uznano za ważne wybory posłów do Sejmu:

Z większej własności przemyskiej (Kraińskiego), z większej własności tarnowskiej (Sękowskiego), z miasta Tarnopola (Michałowskiego), z miasta Kołomyi (Witosławskiego). Wszyscy ci posłowie złożyli przyrzeczenie poselskie.

Kilku gminom udzielono koncesyi do pobierania opłat mytniczych, poczem wybrano członków komisyi agrarnej dla wniosku Hupki. Weszli do niej: Czaykowski, Hupka, Klemensiewicz, Milan, Paszkowski, Pilat, Potoczek, Rayski, Sękowski, Urbański i Wachnianin. Do komisyi gospodarstwa krajowego wybrano p. Brykczyńskiego, do administracyjnej Jędrzejowicza, do kolejowej Okuniewskiego, do podatkowej Niezabitowskiego.

Następnie wybrano komisyę tak zwaną dyscyplinarną dla *lex Urbański*. Z całego Sejmu wybrano Borkowskiego, Karatnickiego i Stadnickiego; kuryalnie wybrano: dra Weigla (z miast), Kramarczyka (z mniejszych posiadłości) i Andrzeja Potockiego (z większych posiadłości). Marszałek wyraża nadzieję, że działalność komisyi dyscyplinarnej ograniczy się na tym wyborze i że nie zajdzie potrzeba, aby ona zbierać się miała. *(Wesołość).*

Następnie uchwalono prowizoryum budżetowe na dwa miesiące — (kwiecień i maj); upoważniono Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych i do pobierania dodatków do podatków bezpośrednich 60 halerzy od jednej korony, z wyjątkiem Krakowa i powiatów krakowskiego i sanockiego, gdzie wyznaczono dodatek na 49 halerzy od jednej korony; również upoważniono Wydział do pobierania dodatków od podatków osobistych 66 halerzy od jednej korony a dla Krakowa tudzież powiatów: krakowskiego i sanockiego po 55 halerzy od jednej korony.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do odczytania wniosków i interpelacy.

Winniczuk zgłasza wniosek o udzielenie gminie Delejów w powiecie stanisławowskim zapomogi w kwocie 1000 koron i interpeluje rząd dlaczego warzelnie solne zaprzestały wydawać gminom surowicę solną bezpłatnie.

Bernadzikowski interpeluje rząd w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Krempa interpeluje rząd, dlaczego kollekturę loteryjną w Ropczycach oddano w dzierżawę żydowi, który był już karany za „nadużycia loteryjne“.

Bojko interpeluje marszałka w sprawie zajść na politechnice lwowskiej; zapytuje, co marszałek zamierza uczynić, aby rozpoczęto wykłady i aby raz już nastały normalne stosunki.

Następnie Bojko zapytuje, co właściwie uczynił marszałek, aby prawo Sejmu do politechniki zostało należycie zamanifestowane.

Zoll interpeluje rząd w sprawie poszukiwań Aratenaza swoją córką w klasztorze w Kętach.

Potoczek interpeluje w sprawie wyzysku chłopów przy parcelacyi gruntów w posiadłości Straszewskiego, Radłów.

Szwed interpeluje w sprawie wcześniejszego urlopowania żołnierzy.

Wójcik interpeluje w sprawie pisarzy okręgowych w powiecie wielickim.

Abrahamowicz interpeluje komisarza rządowego w sprawie dodatków krajowych od podatków od piwa i wódki.

Średniawski interpeluje Sejm w sprawie biur pośrednictwa pracy.

Koniec posiedzenia o godz. 2·5 w południe; następne odbędzie się prawdopodobnie w sobotę.

Dziś popołudniu obradować będzie komisya parlamentarna unii konserwatywnej i klub rolniczy.

Komisya dla reformy agrarnej zebrała się zaraz po posiedzeniu sejmowem. Przewodniczącym wybrano dra Tadeusza Pilata, zastępcą dra Klemensiewicza. Pierwsze posiedzenie komisyi tej odbędzie się jutro.

Ruch Katolicki donosi, że interpelacyę o rewizyę w klasztorze w Kętach podpisało 85 posłów, między nimi posłowie polscy ludowi i Rusini.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 28 marca. *(Telef.)* Na politechnice odbyło się pod przewodnictwem prof. dra Dziwińskiego zgromadzenie techników, na którem komisya, wybrana dla pertraktacyi z profesorami, składała sprawozdanie. Powiedziała ona, że dziś rozstrzygnięcie spoczywa w ręku namiestnika, który oświadczył, że szkoły nie otworzy, dopóki studenci nie zapewnią go, że zachowają spokój i że nie będą żądać usunięcia prof. Thulliego, zagroził nadto, że nie cofnie się przed rozwiązaniem politechniki, w razie gdyby młodzież się nie uspokoiła. Nad tem sprawozdaniem wywiązała się gwałtowna dyskusya, w której ciągu mowcy ze strony komisyi przedstawiali, że nie mają podstaw prawnych, aby żądać usunięcia prof. Thulliego. Jak się w ostatniej chwili dowiaduję, zapaść miała w końcu jednakże rezolucya pojednawcza, tak, iż nie ulega wątpliwości, że jutro, a najdalej pojutrze politechnika na nowo zostanie otwartą.

Z powodu wczorajszych zajść po komersie Szewczenki, kiedy to Rusini przyjęli gwizdaniem i piskami hymn narodowy polski, adwokat dr. Fedak zamieszcza w *Słowie Polskiem* sprostowanie, w którem powiada, że awantury wyprawiała tylko garstka młodych ludzi, podczas gdy przy stole, gdzie siedział dr. Fedak ze śpiewakami „Bojana“, panował zupełny spokój, a nawet na zapytanie posła Dulęby, czy usprawiedliwia hałasy, dr. Fedak odpowiedział, że je potępia i wpływał uspakajająco. Zresztą potem chór „Bojana“ odśpiewał „Potpouri“, w którem było nietylko „Jeszcze Polska nie zginęła“, ale także „Z dymem pożarów“, a publiczność ruska przeciw tym pieśniom wcale nie demonstrowała.

Lwów, 27 marca. *(Telef.)* Dziś rozstrzygnięto dramatyczny konkurs Wydziału krajowego. Pierwszą nagrodę, 1000 koron, otrzymał dramat „Zmory“ dra Sydona Friedberga z Dębicy; drugą, w kwocie 500 koron, Aniela Wójcicka, córka sekretarza krakowskiego teatru za sztukę p. t. „Dyletanci“.

Oprócz tego odznaczone zostały utwory: „Cyrce“, „Ocknienie“, „Pokrowscy“, „Pasierbica“, „Krystynka“ i „Wśród swoich“.

Lwów, 28 czerwca. *(Telef.).* Dziś po południu komisya konkursowa otwarła dalsze koperty. Przekonano się, że autorem fantazyi dramatycznej p. t. „Circe“, jest Stanisław Rossowski, „Ocknienia“ dr. K. Rakowski, „Krystynki“ Ludwika z Dobrzyńskich Rybicka, „Wśród swoich“ Juliusz Piasecki, „Branek“ Grabowiecki, — „Pokrowskich“ Tarasiewicz z teatru krakowskiego i Mieczysławski (pseudonim). Autor „Pasierbicy“ jest nieznany, w kopercie bowiem nie znaleziono żodnego nazwiska.

Wobec tego komisya uchwaliła zaproponować Wydziałowi krajowemu, aby nie zmieniano warunków konkursu i aby następne rozdanie nagród odbyło się za 3 lata.

Lwów, 28 marca. W sobotę na uniwersytecie tutejszym odbędzie się uroczysta promocya Władysława Łozińskiego, który otrzymał tytuł doktora *honoris causa* za jego dzieło p. t.: „Patrycyat lwowski“.

Sambor, 28 marca. Dziś zapadł wyrok w procesie przeciw policyantom miejskim, oskarżonym o torturowanie więźniów. Rabieja skazano na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, innych zaś policyantów na kary od 6 tygodni do 7 miesięcy więzienia.

Galicyjska Kasa oszczędności.

Lwów, 28 marca. *(Telef.).* Dziś dokończono Walnego zgromadzenia członków Galicyjskiej Kasy oszczędności. Dyskutowano mianowicie nad wnioskami wydziału o zmianę statutu. Ożywioną debatę wywołała sprawa zakładania z inicyatywy Kasy towarzystw kredytowych, celem zasilania kredytem drobnych przemysłowców i właścicieli mniejszych posiadłości. Sprawa została popartą.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto *en bloc* wszystkie proponowane zmiany statutu wraz z wczorajszym wnioskiem dra Kolischera o utworzeniu oddziału emisyjnego.

Zaznaczyć jeszcze należy, że na początku dzisiejszego posiedzenia p. Markiewicz zarzucił, że obecne zgromadzenie jest nielegalne, zwołane bowiem zostało z dnia na dzień, a nie na 8 dni naprzód. Interpretacyi tej jednakże zgromadzenie nie uzna.

Wiedeń, 28 marca. *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz zezwolił na przeniesienie wiceprezydenta sądu obwodowego w Złoczowie, Stan. Przyłuskiego, a to na własną jego prośbę, do sądu krajowego we Lwowie, jako kierownika sądu karnego; dalej zamianował prezydenta sądu obwodowego w Sanoku, dra Adolfa Sahanka, radcą dworu i prezydentem sądu obwod. w Stanisławowie; wiceprezydenta sądu obwodowego w Samborze, Kajetana Chylińskiego, prezydentem sądu obwodowego w Sanoku. W końcu zamianował wiceprezydentami sądów obwodowych: radców sądu krajowego: Bojomira Żarskiego w Stryju dla Złoczowa i Marcelego Tustanowskiego we Lwowie dla Sambora.

Ten dziennik donosi, że cesarz zamianował majora, Filipa Kossaka z Krakowa, zastępcą komendanta krajowej komendy żandarmeryi we Lwowie, a Ludwika Eppicha ekspononowanym oficerem sztabowym w Krakowie.

Wiedeń, 28 marca. *(Telef.)* Z powodu udzielenia sankcyi monarszej projektowi ustawy o reformie statutu i ordynacyi wyborczej m. Wiednia **trzydziestu siedmiu radnych** (liberałów) złożyło mandaty.

Burmistrz Lueger do wszystkich napisał listy z prośbą, aby go odwiedzili. Klub liberałów odbył posiedzenie, na którem postanowił obstawać przy swem postanowieniu i przez deputacyę zawiadomił o tem Luegera.

Wiedeń 28-go marca. *(Telefonem.)* Burmistrz Lueger i obaj wiceburmistrze jutro mają być przyjęci przez cesarza, aby złożyć mu podziękowanie za sankcyę ustawy o zmianie statutu i ordynacyi wyborczej m. Wiednia.

Wiedeń, 28 marca. *(Telefonem).* W dalszym ciągu nadchodzą ze wszech stron kondolencye do p. Ziemiałkowskiej.

Ostrawa Morawska, 28 marca. We wszystkich szybach z dniem dzisiejszym odbywa się praca normalnie. Za kilka dni wojsko i żandarmerya mają opuścić tutejszy rewir kopalniany.

Londyn, 28 marca. *Standard* podaje sensacyjną pogłoskę, że naprężenie stosunków między Rosyą a Turcyą doszło już do najwyższego stopnia. Rząd rosyjski miał już zmobilizować flotę czarnomorską i 250.000 ludzi wojska lądowego w guberniach południowych.

Kijów, 28 marca. *Agencya Rosyjska* donosi, iż z różnych powiatów gubernii kijowskiej wciąż nadchodzą wiadomości o znajdowaniu trupów ludzi, którzy zginęli podczas ostatniej zawiei śnieżnej. W powiatach kaniowskim, lipowieckim i radomyskim znaleziono 15 zmarłych, a prawdopodobnie znajdzie się jeszcze więcej. Równocześnie ze śnieżycą była w północnych powiatach bardzo silna ulewa. W powiatach czerkaskim i czygórzyńskim zalała ona dziesiątki wsi. W Smiele powódź wyrządziła strat na jakie 200.000 rubli.

Sofia, 28 marca. Minister wojny, pułkownik Paprikow, wyjechał do Petersburga. Koła rządowe twierdzą, iż ta żywo omawiana podróż ministra wojny jest tylko odpowiedzią na odwiedziny w Bułgaryi przez pułkownika rosyjskiego Jepanczina.

Minister handlu, Naczowicz podał się do dymisyi, pozostającej w związku z misyą rosyjskiego radcy stanu, Kobeko, który przybył do Bułgaryi rzekomo w celu studyowania jej ustroju ekonomiczno-państwowego i finansowego.

Petersburg, 28 marca. *Rossija* donosi z Londynu, że nadeszły tam wiadomości zupełnie pewne o tem, iż ks. Ferdynand bułgarski zamierza przejść na prawosławie przed zaślubieniem jednej z w. ks. rosyjskich.

(Jak już dawniej doniesiono, księżniczką tą ma być w. ks. Helena, córka w. ks. Włodzimierza. *Przyp. Red.)*

Otwarcie wystawy paryskiej.

Paryż, 28 marca. Na wczorajszej radzie ministrów w Pałacu Elizejskim wyznaczono oficyalne otwarcie wystawy paryskiej na dzień 14 kwietnia.

Gubernator zakładu *„Crédit Foncier“* Labeyrie mianowany został prezesem najwyższej Izby obrachunkowej. Na miejsce zaś Labeyrie'go powołano Maurela, dotychczasowego wicedyrektora Banku Francuskiego.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 28 marca, W parlamencie niemieckim rozpoczęło się wczoraj trzecie czytanie budżetu.

Przy obradach nad budżetem urzędu kanclerskiego przyjęto znaczną większością wniosek, aby prosić Radę związkową o spowodowanie zmiany konstytucyi w tym duchu, aby członkom parlamentu przyznano dyety i koszta podróży.

Następnie parlament załatwił w trzeciem czytaniu budżet urzędu kanclerskiego, oraz urzędu spraw zagranicznych i kolonij — prawie bez dyskusyi.

Przy obradach nad budżetem urzędu spraw wewnętrznych Rzeszy sekretarz stanu, hr. Posadowsky, oświadczył w odpowiedzi na zapytanie księcia Schönaicha, że wątpliwą jest rzeczą, czy rządy związkowe skłonne będą wywrzeć jakąkolwiek presyę na uniwersytety, aby dopuszczono kobiety do studyów uniwersyteckich; sprawę tę pozostawia się profesorom. Hr. Posadowsky zapewnia, iż on sam osobiście przychylnym jest sprawie wyższego kształcenia kobiet.

Berlin, 28 marca. Wczoraj komisya budżetowa rozpoczęła obrady nad projektem wzmocnienia floty wojennej. Zaraz na początku wniesiono cały szereg ważnych zapytań. Dotyczą one stosunku sił morskich Niemiec, Włoch, Austro-Węgier, Rosyi, Francyi, Anglii i Stanów Zjednoczonych, jakoteż politycznego stosunku Niemiec do tych państw, a wreszcie sposobu pokrycia kosztów nowego projektu. Reprezentanci stronnictwa centrum zapytują wyraźnie, czy i jakie nowe podatki mają być zaprojektowane na pokrycie wydatków na flotę.

Sekretarz stanu Bülow i Tirpitz udzielili poufnych odpowiedzi na niektóre z tych pytań. Obrady komisyi nad projektem potrwają zapewne z kilka tygodni, tak iż ostatecznej decyzyi komisyi w sprawie flotowej nie można się spodziewać wcześniej, jak z końcem kwietnia.

Wojna.

Londyn, 28 marca. Z Bloemfontein donoszą *Times'u*, że 26 b. m. kawalerya angielska zajęła Brandford. (Jestto stacya kolejowa, leżąca na północ od Bloemfontein, w odległości 70 *km. Przyp. red.*).

Londyn, 28 marca. Z Maseru donoszą, że słaby oddział Anglików wkroczył do Ladybrand 26 b. m. został jednak następnie pobity i odparty przez Boërów.

Londyn, 28 marca. Jeden z dzienników prowincyonalnych utrzymuje, że ks. Norfolk, minister poczt, który udał się jako oficer na pole walki w Afryce południowej, ma sobie powierzoną misyę traktowania z Boërami o pokój, gdyby odnośne propozycye wyszły z ich strony.

Londyn, 28 marca. Krajowców, zajętych dotąd w kopalniach pod Johannesburgiem użył rząd transwalski do sypania szańców dookoła tego miasta. Skutkiem tego przerwano eksploatacyę w kopalniach złota Crown Reef. Wkrótce zamknięte zostaną także i inne kopalnie.

Londyn, 28 marca. Wedle urzędowych sprawozdań wysłano dotąd z Anglii na plac boju: 142.06 ludzi, 24.473 koni i 381 dział. Oprócz tego na miejscu powołano pod broń 50.000 ludzi. Do tej liczby należy dodać jeszcze 25.121 ludzi, 4.138 koni i 25 dział, płynących obecnie do Afryki.

Nottingham, 28 marca. Odbyło się tu wczoraj wielkie zgromadzenie Zjednoczenia liberalnego, w którem wzięło udział 1200-tu delegatów. Powzięto na niem rezolucyę, powtarzającą wogóle zarzuty, poczynione rządowi w parlamencie, a mianowicie, że jego polityka w Afryce południowej wykazała brak znajomości rzeczy, brak przewidywania i brak sprawiedliwości. — W dalszym jednak ciągu zaznacza ta rezolucya, że skargi *uitlanderów* Transwaalu były usprawiedliwione i uznaje konieczność przeszkodzenia Boërom, aby mogli w przyszłości się uzbroić. Równocześnie należy dążyć do załatwienia kwestyj spornych w duchu zadowolenia wszystkich interesowanych, oraz zapewnić tuziemcom ludzkie obejście się z nimi, a całej południowej Afryce jak najszerszą autonomię.

Niepokoje w Chinach.

Pekin, 28 marca. Ruch wśród zwolenników tajnego związku politycznego, zwanego „Boxers“, wzrasta w sposób niepokojący na północy cesarstwa. Wedle ostatnich wiadomości przyszło już do walki między związkowcami a wojskiem rządowem pod miejscowością Yen-Szui w prowincyi Peczeli. Obie strony były w sile po 1.500 ludzi. Bitwa została nierozstrzygniętą, straty po obu stronach są znaczne.

Londyn, 28 marca. Z Szangai donoszą do *Daily Mail*, że cesarzowa regentka wysłała dwa chińskie krążowniki do Straits Setllemets (półwysep Malakka) z rozkazem, aby za pomocą dawniej wysłanych do tej kolonii angielskiej zbirów, schwytać słynnego reformatora chińskiego Kang Yu Wei i innych jego zwolenników tamże bawiących. Rozkaz cesarzowej regentki brzmi, aby ich dostawiono żywych lub umarłych.

Kolonia, 28 marca. *Kölnische Volksztg.* donosi, że biskup Anzer przybył do Berlina w tym celu, aby uzyskać dyplomatyczną opiekę cesarstwa niemieckiego nad chrześcijanami w Chinach, którym grożą ciągłe prześladowania.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 28 marca 1900.
Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	40
„ „ srebrna	99	15
4% renta austryacka złota	98	25
4% „ „ koronowa	99	50
4% „ węgierska złota	97	15
4% „ „ koronowa	93	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	127	50
„ kredytowe	235	60
Londyn	242	90
Marki	118	60
20-te Markówki	23	70
20-to Frankówki	19	27
Włoskie banknoty	90	20
Dukaty	11	38
Węgierskie Losy Premiowe	164	75
Losy tureckie	121	50
Akcye Anglobanku	124	75
„ Unionbanku	154	50
„ Bankverein	135	50
„ Laenderbanku	117	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	188	75
„ „ Południowej	25	20
„ „ Elbethal	123	—
„ „ Nordbahn	293	—
„ „ Staatsbahn	183	90
„ „ Alpine	264	—
„ Tureckie Tabaczne	154	50
Ruble	256	—

Berlin, 28 marca 1900

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	40
Krótki Wiedeń	84	15
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa	215	60
4½% Listy polskie	97	60
Renta włoska	94	50
Akcye kredytowe austryackie	234	25
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 28 marca 1900

	kor.	h.
Spirytus gotowy	39	60
Cena nafty	40	50
Pszenica na wiosnę	7	65
Żyto na wiosnę	6	67
Owies na wiosnę	5	26
Kukurudza	5	59

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 28 marca 1900 roku, godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	255	75	256	75
Marki niemieckie	118	40	119	—
Franki papierowe	[illegible]	15	96	85
20-to frankówki w złocie	19	24	19	34
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hip.	98	25	99	25
4% „ „ „ „	92	50	93	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	50	100	50
4% „ „ „ „	94	25	95	25
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	93	50	95	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	93	25	94	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	96	25	97	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92	75	94	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	91	25	92	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	100	50	102	—
4½% „ „ „ „	99	75	—	—
4% Obligacye kolejowe	95	—	96	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	63	—	65	—
„ „ Stanisławowa	128	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	171	—	176	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	100	25	101	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	138	—	139	—